

Sąd Najwyższy jeszcze o opcjach

13 maja 2019 | Prawo | Mariusz Korpalski

Nierównomierny rozkład ryzyka walutowego w umowie bankowej prowadzi do jej nieważności.

Właśnie ukazało się pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego I CSK 736/17 z 9 stycznia 2019 r. SN zajął się po raz kolejny rozliczaniem bankowych opcji walutowych jeszcze z roku 2008. Tym razem chodziło o transakcje, których rozliczenie zostało dodatkowo potwierdzone ugodą pozasądową.

Sąd okręgowy uznał, że klient był dobrze zorientowany w zakresie zawieranych transakcji, a jeżeli brakowało mu wiedzy lub doświadczenia, to sam był sobie winien, skoro nie poszedł po poradę do doradcy niezależnego od banku.

Sąd apelacyjny uznał wprawdzie, że okoliczności zawarcia transakcji i ich treść nasuwają poważne wątpliwości co do ich zgodności z prawem i dobrymi obyczajami, ale fakt zawarcia ugody między stronami zamyka sprawę i uniemożliwia sądowi ich ocenę.

Sąd Najwyższy nie miał wątpliwości, że transakcje, w których bank uzyskuje przysporzenie tysiąckrotnie większe niż maksymalnie możliwe dla klienta, są sprzeczne z dobrymi obyczajami i jako takie w całości nieważne.

Ocenił, że w tym przypadku chodzi o dwie transakcje (struktury opcyjne), w których rozliczenie na korzyść klienta zostało ograniczone wyłącznikiem kwotowym (100 000 zł oraz 40 000 zł), po którego osiągnięciu transakcja wygasła. Są to tzw. opcje drugiej generacji, czyli struktury opcyjne niedające się rozłożyć na pojedyncze transakcje. W żargonie finansowym nazywane były transakcjami TARN.

Ta cecha transakcji przywiodła SN do wniosku, że chodzi w ich wypadku o umowy wzajemne. Oczywiście pojedyncza transakcja opcji nie ma charakteru wzajemnego. Tu jednak takie proste opcje w ogóle nie występują.

Sąd Najwyższy podkreślił, że badane struktury opcyjne mają charakter umów wzajemnych. Oznacza to, że strony zobowiązały się wzajemnie do spełnienia określonych świadczeń. Co ciekawe, zdaniem SN świadczenia są wzajemne, nawet jeżeli uzależnione są od warunku, zarówno co do zasady, jak i co do wysokości.

Za kryterium oceny wzajemności świadczeń posłużyło sądowi ryzyko walutowe, które ponosiła każda ze stron transakcji. Innymi słowy, SN badał, czy mechanizm ustalania wystąpienia obowiązku świadczenia i wysokości świadczenia działa w sposób zasadniczo równo traktujący obie strony. Oczywiście nie mogło chodzić jedynie o porównywanie wysokości ostatecznych świadczeń, które w momencie zawierania transakcji zależą od przyszłych kursów i są nieznane.

Sąd Najwyższy uznał, że mechanizm rozliczeń walutowych ograniczający stratę banku na transakcji do, łącznie, 140 000 zł i nieograniczający straty klienta na transakcji jest sprzeczny z elementarnym poczuciem przyzwoitości w relacjach gospodarczych. SN uznał, że nie ma w takiej sytuacji konieczności zasięgania wiadomości specjalnych w postaci opinii biegłego. Rzecz mówi sama za siebie.

W konsekwencji SN uznał, że ugoda mająca potwierdzać rozliczenie straty klienta z tytułu rozliczenia transakcji również jest nieważna jako prowadząca do obejścia przepisów o nieważności czynności prawnych.

Zapadły wyrok jest istotny przede wszystkim dlatego, że SN w prosty sposób na podstawie analizy warunków umowy wyprowadza wniosek o nieekwiwalentności ryzyk i świadczeń z niej wynikających. Warta odnotowania jest również dezaprobata dla ugody, która miała potwierdzać bezpodstawne rozliczenia i sanować nieważne transakcje.

Autor jest radcą prawną

Rzeczpospolita

© © Wszystkie prawa zastrzeżone